Cena numeru 15 groszy.

Dziś 8 stron. **Sport**

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok IX | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 21 GRUDNIA 1931 R. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 349

Proces „Centrolewu" trwa.

Wczoraj, mimo niedzieli, przemawiał w dalszym ciągu obrońcy.— Adwokat Honigwill prosi o uniewinnienie posła Liebermana.

Dziś przemawiać będą adw.: Sterling i Szurlej.

Warszawa, 20 grudnia.

(WB) Mimo niedzieli rozprawa toczy się w dalszym ciągu. Pośpiech powodowy jest zbliżającemi się świętami lecz mimo wszystko zdaje się nie ulegać wątpliwości, **że obrona nie wyczerpie swych przemówień do świąt, bowiem rozprawa toczyć się będzie najwyżej do środy włącznie, poczem nastąpi przerwa.**

W dniu wczorajszym przemawiali adwokaci **Honigwill i Nagórski.** Nastrój niedzielny sprawił, że rozprawa rozpoczęła się dość późno bo o godz. 10.30. Na długo przed rozprawą zjawia się w sądzie Witos, który siadł w swym „ulubionym kąciku" na ławie oskarżonych i czyta gazetę. Na sali jest zimno, tak, że oskarżeni siedzą w płaszczach i szalikach. **Mastek głośno wyraża swe niezadowolenie.** Na wstępie przewodniczący udziela głosu adw. Honigwillowi.

Mowa adwokata Honigwilla.

— Panowie sędziowie, chciałbym w sprawie niniejszej, która, jak to powiedział pan prokurator, stanowi kłębowisko namiętności, zachować jaknajwiększy spokój tembardziej, że nastąpiło tu to, że my obrońcy też jakgdyby siedzimy na ławie oskarżonych, że między nami a klijentami naszymi niema zwykłej przegródki. Tak jest, **łączy nas z ławą oskarżonych przyjaźń, łączą nas nici wspólnej ideologji, ale ani na chwilę nie zapomnimy, że jesteśmy obrońcami.** I chciałbym, aby panowie sędziowie słuchali nas tak uważnie, jak słuchają zazwyczaj w tej sali.

Kiedy aresztowano 11 oskarżonych, powstał w Polsce wielki gwałt, że oto chcieli oni w drodze spisku i przemocy obalić rząd. Jaki rząd? Rząd Marszałka Piłsudskiego, który twierdzi, że jest najsilniejszym rządem w Polsce. Jest wiele faktów, które obalają bajkę o spisku. Najważniejszym faktem, który na to wskazuje, że w sprawie tej niema spisku jest ten, że przed sądem przesunął się zastęp świadków którzy brali udział w kongresie i działaności Centrolewu i tylko **otrzymali naganę z ust pana prokuratora.**

Taki to wielki był spisek, że wszyscy są na wolnościi i tylko 11 osadzono na ławie oskarżonych. I nikt w zamach nie wierzy, świat w to nie wierzy. Pan prokurator zakończył swe przemówienie inwokacją, w której przestrzegł, coby było, gdyby zamach się udał. Mówił wtedy że żony i córki nasze i wasze stałyby się kelnerkami i praczkami. Inwokacja ta obraca się przeciwko panu prokuratorowi. Tam gdzie się do takiej inwokacji sięga, daje się dowód, że prawdziwych dowodów niema. Zwrot pana prokuratora jest conajmniej niezręczny. Lud, który się dowie, że pan prokurator tak sprawę traktuje, iż widzi nowy zastęp praczek w zwycięstwie oskarżonych, ten lud wiele lat będzie miał wiele do myślenia.

W dalszym ciagu swego przemówienia obrońca wysuwa cały szereg argumentów, które stwierdzić mają, że w postępowaniu oskarżonych nie można dopatrzeć się żadnej działalności spiskowej.

— Oskarżenie — dowodzi obrońcą — opiera się na sugestji niczem nieuzasadnionej i dlatego zapytuje, gdzie są źródła tej sprawy. Wolą jednego człowieka zostali oskarżeni wtrąceni do Brześcia i sprawa im wytoczona miała być zadość uczynieniem dla oburzonej do głębi opinji publicznej.

Należała się tej wzburzonej opinji rekompensata choćby z pozoru rekompensata. Przez osadzenie oskarżonych w Brześciu dokonano upustu krwi na partjach opozycyjnych, w czasie gdy partje te szykowały się do wyborów.

I cóż zarzuca się oskarżonym, tym ludziom, którzy chcieli służyć dobru narodu i dobru kraju, ale rozumieli to dobro inaczej?

Pan prokurator mówił, że nonsensem jest twierdzenie, że to, co się stało jest zemstą wobec oskarżonych. Dowodził pan prokurator że jest to ich megalomanja, ale z drugiej strony jakżeż można poważnie potraktować oświadczenie pana prokuratora, który powiedział, że oskarżeni jak naprzykład, Lieberman dlatego występowali przeciwko rządowi *bo Lieberman był dwa czy trzy razy osobiście zadraśnięty przez Marszałka Piłsudskiego.* To zadraśnięcie osobistej godności Liebermana miało polegać na tem, że go pogardliwie w swym wywiadzie *Marszałek Piłsudski nazwał „Labermanem" i adwokatem w wirującym fraku.*

To jest niewątpliwie dowcip, i to dowcip złośliwy, będący wynikiem pewnego gniewu, gniewu za to, że Lieberman nie należał do tych którzy poszli służyć pod komendą Marszałka Piłsudskiego.

W tem miejscu obrońca sięga do broszury Marszałka Piłsudskiego wydanej w roku 1903 p. t. „Jak zostałem socjalistą". Z broszury tej cytuje obrońca ustęp, w którym Marszałkiem Piłsudski twierdzi, że tylko taki człowiek wart jest nazwy człowieka, który ma twarde i niezłomne przekonania. Kiedy obrońca zaczyna mówić o oskarżonym Liebermanie, przypomina ten moment, kiedy to w trybunale stanu, gdy toczyła się rozprawa przeciwko min. Czechowiczowi, Marszałek Piłsudski zwracając się do Liebermana powiedział „Ja mam czyste ręce" tak jakgdyby nie można było tego odmówić Liebermanowi.

Obrońca wskazuje, że przeciwko ludziom nienależącym do obozu pomajowego wytoczono wszelkie zarzuty, jakie tylko można było wytoczyć nieszczędząc nikogo. Ale przeciwko Liebermanowi nie było i nie można było wytoczyć żadnego zarzutu prócz tego „wirującego fraka" i tego „Labermana".

Nienawiść do Liebermana wzmogła się jeszcze wówczas, gdy został oskarżycielem w Trybunale Stanu. Po chwili zaczyna obrońca polemizować z ośiawdczeniem prokuratora, który w słynnym liście Liebermana do Grosfelda dopatruje się tego, że Lieberman objektywnie zdawał sobie sprawę, że za jego czyn czeka go odpowiedzialność.

Tego rodzaju rozumowanie — twierdzi obrońca — przynosi zaszczyt wnioskowaniu inkwizycyjnemu. To jest panowie sędziowie trick, aby wyrwać od was skazujący wyrok.

Uwaga przewodniczącego.

W ten miejscu przewodniczący przerywa obrońcy, mówiąc, że użycie wyrazu „wyrwać" jest niewlaściwe.

— Ja bardzo przepraszam — mówi obrońca — wyrwało mi się tylko to wyrażenie. Nie zamierzam mówić, ani nie chcę mówić nic obraźliwego.

Opinji prokuratora o liście oskarżonego Liebermana przeciwstawia jego obrońca słowa wypowiedziane przez Liebermana w Trybunale Stanu, kiedy mówił on, *że jest przygotowany na to, że może nawet moralnie i fizycznie cierpieć,* ale jest szczęśliwy, że w Polsce w chwili, gdy stoi przed Trybunałem Stanu jest wyrazicielem idei prawa.

— Mówi się — twierdzi obrońca — że PPS. dążyła do przewrotu, że prowadziła walkę, jakgdyby to samo prowadzenie walki było już czemś zakazanem. Ale my przecież też stale prowadzimy walkę walczymy wciąż z oskarżeniem, ale wszystko to dzieje się w warunkach prawnych. Pan prokurator czuje, że powołanie się tylko na odezwy i druki to jest jeszcze za mało i cytuje pewne prace naukowe, o technice powstań. Ja nie znam tych prac, ale z kilku tych cytat, które pan prokurator przytoczył, dokładnie zdaję sobie sprawę z tego, kto jest pana prokuratora inspiratorem. Ależ to jest Lenin, cały Lenin.

Obrońca robi krótką pauzę poczem mówi dalej:

— A teraz chciałbym pomówić o moim klijencie, *którego w pewnym stopniu jestem uczniem,* od którego przez wiele lat wiele się nauczyłem. Chcę pokazać, jak był on traktowany przez oskarżenie, bo jest wielkim przywilejem gdy się przemawia imieniem urzędu prokuratorskiego. Pan prokurator Grabowski nie zachował dystansu, rzekłbym patosu między sobą, człowiekiem młodym, a Hermanem Liebermanem, którego on nie zna, ale którego my znamy i znamy jego wieloletnią pracę dla Polski i idei. My znamy historję tych ludzi a panowie jej nie znacie. I dlatego panowie starali się przyrównać tego Liebermana do małego, nic nieznaczącego kamyczka. Oburza się pan prokurator, dlaczego nazwaliśmy ludzi siedzących na ławie oskażonych najlepszymi ludźmi w Polsce. Czy mógłby pan prokurator wyliczyć z miejsca 25 nazwisk ludzi lepszych od Hermana Liebermana? Ten człowiek od lat 40 jest w służbie jednej i tej samej idei i ten fakt upoważnia nas do powiedzenia, że jest on jednym z najlepszych.

Z kolei obrońca przypomina wybitne etapy z życia Liebermana, jego odważne wystąpienia w parlamencie austrjackim, jego zaszczytną rolę na procesie legjonistów w Marmarosz Sziget.

— Ja skończę — mówi obrońca. — Zazwyczaj kończy się przemówienia z tego miejsca zwykłą formułą, którą się wyraża wtedy, gdy winien zapaść wyrok uniewinniający. Gdy bronię Liebermana, mnie ta formuła nie przechodzi przez usta. 40 lat jego pracy w walce o prawo i sprawiedliwość stawiają go wyżej tej formuły i mówią same za siebie. *Dlatego kończę: niech się stanie co się stać musi! Niezawisłość imienia sędziowskiego, sprawiedliwość i prawo — niech żyją!...*

Po przemówieniu adw. Honigwilla sąd zarządził krótką przerwę, poczem przystąpił do wysłuchania przemówienia adw. Nagórskiego.

Mowa adwokata Nagórskiego.

— Ciężki obowiązek sądu — zaczyna obrońca — jest w tym procesie szczególnie trudny dlatego, że sąd ma obowiązek... wysłuchać tylko mów obrończych.

Choć jestem dopiero czwartym mówcą muszę prosić sąd o względność z powodu nieuniknionego powtarzania się. Ale cała obrona idzie po tej samej linji i oczywiście to powtarzanie się, dotykanie wciąż tych samych momentów jest nieuniknione. Ale nietylko sąd ma w tej sprawie swe trudności, i obrona ma swoje kłopoty.

Mamy przedewszystkiem kłopoty z aktem oskarżenia. Nie dlatego, żeby jego śpiżowa moc nie dała się wzruszyć, ale dlatego, *że oskarżyciele publiczni mają taki język i operują takiemi pojęciami i kryterjami, które nam obrońcom i oskarżonym są zupełnie obce.* I dlatego jestem zmuszony mówić o rzeczach doskonale znanych, o rzeczach prostych, popularnych.

Obrońca zaczyna mówić wobec tego o roli i znaczeniu stronnictw politycznych i partyj politycznych, powołuje się na szereg zagranicznych autorytetów o zadaniu społeczeństwa, o zadaniu i obowiązkach posłów, twierdząc że rządy parlamentarne nie mogą funkcjonować bez partyj. Taki rząd nie może powiedzieć „Precz z partjami".

— Rządy pomajowe sprawiły jedną rzecz wielką, a mianowicie że opozycja rozbita i rozproszkowana stała się opozycją scaloną i to trzeba będzie zapisać do dobro rządów pomajowych. Czy był to świadomy zamiar, czy tylko Nemezis dziejowa — o tem mówić nie będę, ale nikt nie powie, że konsolidowanie się stronnictw jest objawem dla państwa, niepożądanym, czy też niebezpiecznym.

W dalszym ciągu adw. Nagórski mówi jeszcze bardzo obszernie o kongresie krakowskim, analizując jego rezolucję, w której nie widzi niczego występnego. Mówi także o stosunku do Prezydenta dając porównania z życia politycznego Francji i Szwajcarji. Po scharakteryzowaniu w dosadny sposób świadków oskarżenia, obrońca kończy cytatą z wiersza Słowackiego „Do autora trzech psalmów", podkreślając, że w naszem społeczeństwie nikt, nawet sąd, nie może wydać oceny dla tego co się nazywa ideologią.

Rozprawę przerwano o godz. 5 po poł. Dziś dalszy ciąg procesu. Przemawiać będą adw. Sterling i Szurlej.

Krwawy pościg za bandytą na ulicach.

Strzelanina na ul. Tuszyńskiej.—Popłoch wśród przechodniów. — Dwaj wywiadowcy ranni. — Mimo pościgu bandyta zbiegł.

Wielka obława w lasach tuszyńskich.

Od szeregu tygodni na terenie województwa łódzkiego dokonano szeregu zuchwałych włamań do kościołów. Ofiarą opryszków padły kościoły w Rudzie Pabjanickiej, Aleksandrowie, Tuszynie i Chojnach. Ostatnio dokonano włamania do kościoła św. Józefa przy ul. Ogrodowej.

Władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenie i wydały szereg zarządzeń mających na celu ujęcie niebezpiecznej bandy.

Policja kierując się śladami bandy, natknęła się w ubiegłym miesiącu na kryjówkę herszta Stanisława Jańczyka, na Chojnach. W ostatniej jednak chwili, JAŃCZYK OSTRZEŻONY PRZEZ KOCHANKĘ wymknął się z sieci i zbiegł.

Zorganizowano natychmiast wielką obławę. Wywiadowcom udało się wówczas ująć dwuch członków bandy, a mianowicie Michała Świętosławskiego i Tkaczyka. Świętosławski został osaczony w opustoszałej cegielni na Chojnach. Jańczyk i tym razem okazał się nieuchwytnym. W krytycznej chwili, mimo zastawionych sieci po raz wtóry zdołał zbiec.

Policja nie dała jednak za wygraną i za Jańczykiem wszczęła dalsze, energiczne poszukiwania.

W dniu wczorajszym ulicą Tuszyńską przechadzało się dwuch wywiadowców urzędu śledczego, 23-letni Władysław Komorowski oraz 34-letni Franciszek Kubik. Ulica w tym czasie przepełniona była spacerującą publicznością. Wywiadowcy ujrzeli nagle w tłumie postać, PRZYPOMINAJĄCĄ ŻYWO JAŃCZYKA.

Kiedy przekonali się, że wzrok ich nie myli, podeszli doń i usiłowali zaaresztować. Bandyta zorjentował się natychmiast w sytuacji i BŁYSKAWICZNYM RUCHEM DOBYŁ REWOLWERU. PADŁY STRZAŁY. Na ulicy zapanowała w pierwszej chwili NIEOPISANA PANIKA. Ludzie rzucili się do bram.

Jańczyk z rewolwerem w ręku, GĘSTO OSTRZELIWUJĄC SIĘ, RZUCIŁ SIĘ DO UCIECZKI. Wywiadowcy, pobiegli za bandytą, który uciekając ulicą Tuszyńską usiłował się skryć w którymś z domów. Przy zbiegu ulic Tuszyńskiej i Lokatorskiej WYWIADOWCA MORAWSKI PADŁ NA ZIEMIĘ PRZESZYTY KULĄ W PIERŚ.

Drugi wywiadowca Kubik widząc towarzysza broczącego obficie krwią, energicznie począł Jańczyka ostrzeliwać. Po chwili jednak sam został ranny i musiał pościgu zaniechać.

Jak się okazało, w czasie strzelaniny bandyta również został postrzelony. Mimo to zdołał w ostatniej chwili ukryć się.

Akcja wywiadowców była utrudniona, tem, że na ulicy było w tym czasie dużo przechodniów. Gdyby nie konieczność zachowania ostrożności i gdyby nie obawa o ewentualne ofiary z pośród przechodniów, bandyta nie uszedłby naj prawdopodobniej przed pogonią.

Do rannych wywiadowców wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe. Ciężko rannego Morawskiego i lżej rannego Kubika odwieziono natychmiast do szpitala. Do szpitala przybył natychmiast komendant policji podinspektor Niedzielski.

W Chojnach zarządzono natychmiast obławę. SKONSYGNOWANO NATYCHMIAST WIĘKSZE ODDZIAŁY POLICJI PIESZEJ I KONNEJ, KTÓRA OTOCZYŁA KORDONEM WSZYSTKIE DOMY, w których bandyta mógł się ukryć.

Obława trwa. Ponieważ bandyta w czasie ucieczki zmierzał w kierunku lasów tuszyńskich, lasy te otoczono policją. Agr.

Groźny pożar domu mieszkalnego

przy zbiegu ulic Senatorskiej i Grabowej.

(agn). Wczoraj około godz. 10 wieczór na strychu wielkiego domu czynszowego. przy zbiegu ulic Grabowej i Senatorskiej z niewiadomej narazie przyczyny wybuchł pożar. Ogień natrafił na łatwopalny materjał i począł się rozszerzać z szybkością tak przerażającą, że już po kilku minutach cały dach od strony ulicy Senatorskiej i strych by ły w ogniu, a języki ognia poczęły coraz częściej ukazywać się tuż nad trzeciem piętrem.

Na miejsce pożaru, z uwagi na niebezpieczeństwo, jakiem groziło rozszerzenie się ognia, przybyły cztery oddziały straży ogniowej, które zajęły się w pierwszym rzędzie umiejscowieniem ognia i niedopuszczeniem do przerzucenia się pożaru na niższe piętra.

W wielkim, zamieszkałym przeważnie przez rodziny robotnicze domu mieszkalnym powstał popłoch nie do opisania, a mieszkańcy całej dzielnicy zalegli ulicę Grabową i Senatorską. Poczęto wyrzucać z okien trzeciego piętra od strony Senatorskiej, jako najbardziej zagrożonego, pościel i bieliznę.

Straż po godzinnej pracy zdołała ogień opanować. Dzięki kategorycznym zapewnieniom strażaków, że pożar nie przeniesie się niżej, popłoch szybko ustał, jedynie mieszkańcy najbliżej sąsiadujących z siedliskiem ognia mieszkań zmuszeni byli je opróżnić, gdyż zostały one zalane wodą do wysokości metra.

Najbardziej ucierpiało mieszkanie p. Wenske, znajdujące się na strychu. Również lokatorzy domu pp. Berger, Lipiński, Lewert, Burowa i Nowicki ponieśli znaczne straty skutkiem zalania mieszkań wodą. Ludzie ci nie mają gdzie spędzić nocy: są przynajmniej narazie bez dachu nad głową. (G).

B. premjer Moraczewski o przyczynach kryzysu.

Czy odstąpić od parytetu złota?

Katowice, 20 grudnia.

Dziś odbył się w Katowicach trzeci walny zjazd związku zawodowego metalowców Z.Z.Z. okręgu śląskiego, na który w charakterze gości przybyli b. premjer Moraczewski, poseł Malinowski (Wojtek), posłowie Tomaszkiewicz, Gawlik, Kapuściński, Fesser i Karwoszka.

Imieniem wojewody śląskiego powitał zjazd starosta Seidler. Po załatwieniu szeregu spraw natury organizacyjnej zabrał głos b. premjer Moraczewski, który *wygłosił dłuższy referat na temat obecnego kryzysu, zastanawiając się nad jego przyczynami i skutkami i wskazując przytem, że największy ciężar tego kryzysu spada na robotników, którzy na swych barkach dźwigają ciężar obecnej sytuacji.*

Następnie mówca wykazał, że większość zakładów przemysłowych na Śląsku i w Zagłębiu pozostaje w rękach kapitału zagranicznego i dlatego ewentualne zyski wędrują zagranicę a w Polsce zostaje tylko to co robotnik zdoła wydrzeć obcemu kapitałowi.

W końcu swego referatu min. Moraczewski wskazał na to, *że jedna z przyczyn obecnego kryzysu jest brak środków obiegowych i proponuje, aby walutę oprzeć na innej podstawie, aniżeli na złocie.*

Po przemówieniach posła Kapuścińskiego, Malinowskiego i załatwieniu szeregu spraw — zjazd zakończono.

Adjutant Hitlera

ożenił się z żydówką

Berlin, 20 grudnia.

Wielką sensację wywołała wiadomość o ślubie jaki się dzisiaj odbył między znanym przywódcą narodowych socjalistów Goebelsem a p. Magdą Quandt rozwódką. Pierwszy jej mąż odegrał w swoim czasie dużą rolę w sensacyjnym procesie politycznym Bulerjahba. Jako świadek występował przywódca narodowych socjalistów Adolf Hitler.

Mac Donald

tworzy nową partję.

Londyn, 20 grudnia.

(t) Krążą pogłoski, że premjer Mac Donald zamierza utworzyć nową partję polityczną. Do nowej partji politycznej mają w pierwszym rzędzie przystąpić posłowie którzy w swoim czasie wystąpili z Labour Party, oraz szereg posłów z innych partyj.

Pozatem w kołach politycznych uporczywie twierdzą, że przywódca partji konserwatywnej Baldwin odda kierownictwo grupy parlamentarnej w ręce Neville Chamberlaina.

KRONIKA

Grudzień 21 Poniedziałek	Dziś Tomasza Ap. Jutro Honorata	
	Wschód słońca	7.42
	Zachód słońca	3.26
	Wschód księżyca	1.06
	Zachód księżyca	4.32
	Długość dnia	6.43
	Ubyło dnia	8.57

Nieudane świętokradztwo

Dwie złodziejki ujęte.

(a) Wczoraj usiłowano dokonać kradzieży w kościele garnizonowym św. Jerzego.

W czasie przerwy między mszą poranną, a południową, gdy w kościele nikogo nie było dwie jakieś kobiety dostały się do kościoła i wykorzystując sytuację spakowały w węzeł obrazy z ołtarza, dywany, lichtarze itp.

W chwili, gdy złodziejki zamierzały się ulotnić, przybył posługacz kościelny który zatrzymał obie złodziejki.

Zatrzymane oddano w ręce policji, która asadziła je w areszcie do dyspozycji sądu. Zatrzymanemi okazały się Józefa Milachowska i Kazimiera Winiarek, obie zamieszkałe przy ulicy Lesznej.

Wybuch benzyny

w mieszkaniu b komisarza Iżyckiego.

Wczoraj w mieszkaniu byłego komisarza rządu m. Łodzi, obecnego dyrektora towarzystwa ubezpieczeń „Patria" — Iżyckiego przy ulicy Nawrot Nr. 2, miał miejsce tragiczny wypadek.

Przebywający w mieszkaniu dyr. Iżyckiego niejaki Wacław Lebek przy zapalaniu maszynki spirytusowej zamiast spirytusu użył benzyny.

W pewnej chwili nastąpił wybuch. Lebek momentalnie został objęty płomieniami. Na krzyk ofiary wypadku zbiegli się domownicy, którzy rzucili na Lebeka kołdrę i zdołali ugasić płomienie.

Zawezwany niezwłocznie lekarz pogotowia stwierdził u ofiary wybuchu oparzenia II stopnia twarzy i rąk.

W stanie ciężkim pogotowie odwiozło Lebeka do szpitala okręgowego Kasy Chorych przy ulicy Zagajnikowej. (p).

Tragiczne skutki

wesołej zabawy.

Wczoraj na schodach przy ulicy Emilii 42, bawiła się wesoło gromadka dzieci.

W pewnej chwili, jeden z uczestników zabawy — Janek Klusek, zamieszkały w tymże domu został pchnięty przez towarzysza tak nieszczęśliwie, że spadł ze schodów i uległ złamaniu kości lewego uda.

Wezwany lekarz pogotowia po opatrzeniu chłopca, pozostawił go w domu w stanie silnie osłabionym. (p).

Słaby popyt

na choinki.

Mimo, iż zaledwie 3 dni dzielą nas od Świąt Bożego Narodzenia, popyt na choinki jest minimalny.

Wszystkie rynki i inne miejsca sprzedaży są przepełnione choinkami, których ceny kształtują się od 80 groszy do zł. 1.800, jednakże kupujących jest bardzo mało. (p).

Nieście pomoc najbiedniejszym

Tragiczna stypa pogrzebowa.

Masowe zatrucie skażonym „likierem". — Fabrykę zlikwidowano.

(a) We wsi Janowicie powiatu kaliskiego w zagrodzie Stefana Kędzierskiego odbywała się suta stypa z racji pogrzebu żony gospodarza, Marji Kędzierskiej. W uczcie wzięli udział liczni sąsiedzi i krewni.

W czasie uczty raczono się obficie alkoholem, **przyprawionym sokami owocowemi.** W kilka godzin po zakończeniu uczty pogrzebowej, **właściciel zagrody Stefan Kędzierski, dostał nagle bólów i wobec czego wazwano lekarza.**

Lekarz stwierdził zatrucie, spowodowane przez spożycie większej ilości spirytusu skażonego trucizną.

W międzyczasie również sąsiedzi odczuli skutki zatrucia tak, że lekarza wzywano kolejno do 6 osób. Z pośród 7 zatrutych, 3 osoby, a mianowicie Cybuch Franciszek, Sobczak Feliks i Sobczak Franciszek **przewiezieni zostali w stanie beznadziejnym do szpitala w Kaliszu.**

Powiadomiona o masowem zatruciu policja, wdrożyła dochodzenie i stwierdziła, że zatrucie powstało wskutek spożycia likieru, sporządzonego ze spirytusu skażonego, który rzekomo miał być sterylizowany, najwidoczniej jednak niezbyt dokładnie.

Badany Kędzierski zeznał, iż alkohol zakupił w Kaliszu na targu od jakiegoś osobnika po wyjątkowo niskiej cenie i przekonany był, że jest to oryginalny spirytus z tajnej gorzelni.

Powiadomiona o tem lotna brygada kontroli skarbowej wdrożyła z kolei obserwacje, w toku których stwierdzono, **że fabryka likierów ze skażonego spiry**tusu mieści się w lokalu Wiktorji Wzgardy w Kaliszu, przy ulicy gen. Babina 1.

W chwili gdy funkcjonarjusze skarbowi w towarzystwie policji wkroczyli do lokalu Wzgardy, zastali tam nowocześnie urządzony aparat sterylizacyjny do odkażania spirytusu denaturowanego, oraz kilkadziesiąt flaszek soków, cukier itp.

Wszystkie przyrządy i gotowy likier w ilości 200 litrów skanfiskowano. Fabrykantkę trującego likieru Wiktorję Wzgardę zatrzymano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Krwawy finał libacji.

Gospodarz poranił gościa, który za dużo pił...

W domu przy ulicy Rzgowskiej Nr. 23 zamieszkuje niejaki Antoni Burczyński. Wczoraj Burczyński zaprosił liczne towarzystwo na libację, która obficie była zakrapiana alkoholem.

Goście pili dużo, ale prześcigał ich Stefan Karczewski, zamieszkały przy ulicy Żeromskiego 28.

Karczewski pił, aż mu się „ze łba kurzyło", jak się wyraził jeden ze świadków zajścia.

Nic więc dziwnego, że wkrótce zabrakło wódki, która w lwiej części skonsumowana została przez Karczewskiego

Zaproszeni goście, chcąc w dalszym ciągu się bawić, **poczęli domagać się od gospodarza nowych kolejek.**

Burczyński, będąc już mocno podchmielony, odmówił zwracając się jednocześnie do Karczewskiego, aby ten kupił wódkę i postawił gościom, gdyż sam wypił większą część poczęstunku.

Karczewski również odmówił, słusznie tłumacząc, że jako zaproszony nie ma obowiązku częstowania innych.

Wówczas Burczyński zaproponował mu, aby przynajmniej dał część pieniędzy na kupno wódki

Gdy i tę propozycję Karczewski odrzucił **między gospdarzem a gościem powstała kłótnia, która w mig zamieniła się w bójkę.**

Przerażeni goście poczęli w popłochu opu[illegible] mies[illegible]. W [illegible] momenc[illegible] Bu[illegible] [illegible]

na stole nóż i zadał nim straszny cios w pierś Karczewskiego, który momentalnie padł na ziemię tracąc przytomność.

Zawezwany natychmiast lekarz pogotowia po opatrzeniu ofiary napaści, odwiózł go do szpitala okręgowego przy ulicy Zagajnikowej, w stanie bardzo ciężkim.

Zawiadomiona o powyższem policja aresztowała Burczyńskiego (p).



Krwawy napad.

Adam Kiernalt, zamieszkały we wsi Wiskitno, przechodząc w dniu wczorajszym ulicą Przędzalnianą, został przed domem Nr. 107 napadnięty przez jakiegoś nieznanego osobnika, który pchnął go nożem w okolice serca.

Ofiara napadu padła momentalnie na bruk nieprzytomna.

Świadkowie zajścia — przechodnie rzucili się natychmiast w pogoń za złoczyńcą, lecz nie zdołali go przyłapać. Znikł on w bramie jednego z przejściowych domów.

Zawezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia po doprowadzeniu Kiernalta do przytomności i po prowizorycznym opatrunku, przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala im. Mościckiego przy ulicy Zagajnikowej. (p).

RADJOPROGRAM

PONIEDZIAŁEK, dnia 21 grudnia 1931 r.

11.58—12.10: Sygnał czasu z W-wy hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.15: Muzyka z płyt gramof. f A Klingbeil, Piotrkowska 160.
13.15—15.50: Przerwa.
15.50—16.20: Muzyka z płyt gramofonowych
16.20—16.40 Kurs elementarny języka francuskiego. Tr. z W-wy.
16.40—17.10: Płyty gramof z W-wy.
17.10—17.35 Odczyt z Wilna p.t.: „Atlantyda — Europa" wygł prof. M. Zdziechowski.
17.55—18.50 Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Gastronomja" z W-wy
18.50—19.15: Rozmaitości
19.15—19.30. Komunikat Izby Przem.-Handl w Łodzi, odczytanie progr na dzień następny
19.30 — 19.45: Kalendarzyk filmowy repertuar teatrów i płyty gramofonowe.
19.45—20.00. Prasowy Dziennik Radjowy z Warszawy.
20.00—20.15 Feljeton p t. „Kompozytor przy palecie orkiestralnej", wygł. p. Michał Kondracki Tr. z W-wy.
20.15—22.15 Operetka „Zuza" w 3-ch aktach Alsdara Renyi, w radjofonizacji Michajłny Mikowieckiej Tr z W-wy.
22.15—22.30 Feljeton p. t. „Tajemnica Grety Garbo", wygł p. W Frankel (tr. z W-wy)
22.40—22.55: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego, kom.: meteorolog., policyjny wiadomości sportowe. Tr. z W-wy

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.30 *Rzym.* Koncert z Filharmonji Rzymskiej.
21.05. *Bruksela.* „Colonel Chabert", słuchow. pg. Balzaka w radjofon. Theo Fleischmana.
21.30. *Paryż.* Tr. z Theatre de l'Odeon (szczegóły w progr.).
22.30. *Kopenhaga.* Koncert symf

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

TEATR MIEJSKI.

Dziś i wtorek dwa ostatnie powtórzenia wstrząsającej sensacji Rehfischa i Herzoga „Sprawa Dreyfusa". Ceny zniżone.

W środę wchodzi na afisz kapitalna komedja Friedmana i Herza „Dr. Stieglitz". W roli popisowej Michał Znicz. Obsadę stanowią: L. Śliwiński oraz Dąbrowska, Suchecka, Winawer, Węgrzyn i inni. Reżyserja J. Walden.

Próby z komedji St. Kiedrzyńskiego „Czwarty do bridża" i z bajki dla dzieci B. Ring „Odzyskane serce" w pełnym toku.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, jutro i pojutrze ciesząca się powodzeniem pełna werwy i humoru komedja Jerome-Jerome'a „Miss Robbs" w świetnej reżyserji dyr. K. Borowskiego.

PRZEDSTAWIENIE ŚWIĄTECZNE DLA DZIECI W FILHARMONJI.

W nadchodzącą niedzielę dnia 27 bm. o godzinie 12-ej w poł. odbędzie się w sali Filharmonji przedstawienie dla dzieci i młodzieży z udziałem zespołu uczenic szkoły plastyki i rytmiki Halmy Krukowskiej. Nader bogaty i interesujący program obfitować będzie w cały szereg fascynujących atrakcyj artystycznych, a m in zawierać będzie pantominę taneczną w 4 aktach do muzyki Mozarta p. t.: „Tancerka, królewicz i grajek", oraz występy solowe w dziedzinie tańca, śpiewu i muzyki. W przedstawieniu bierze udział około 50 dzieci

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji.

CZY SĄ TACY ŁODZIANIE?

Czy są tacy łodzianie, którzy jeszcze nie widzieli programu „Hallo Rumba" w teatrze „Bomba" (Kopernika 16), gdzie Tadeusz Faliszewski, król płyt gramofonowych, wraz z całym zespołem, każdego wieczoru porywa publiczność? Być może (choć jest to bardzo wątpliwe), że tacy ludzie istnieją w Łodzi, niech więc skorzystają z okazji i jaknajprędzej obejrzą „Hallo Rumba", bo jest czasu tylko dwa dni.

W środę — premjera, która będzie rzeczywiście rewelacją. Przedewszystkiem na czele świetnego zespołu — król komików — Romuald Gierasieński, który rozśmieszy publiczność do łez w doskonałych skeczach Tuwima, Pozatem niezwykle pomysłowe tricki sceniczne, sprowadzone z Wiednia oraz doskonałe numery jak „Chór Oj-Dana", „Złamane Lilje", „Siboney itd. itd. Ceny, mimo olbrzymich kosztów, nie zostaną podwyższone.

ŁÓDŹ MA SWOJĄ SENSACJĘ.

Zapowiedź świątecznej premjery w „Coctailu" w piątek, 25 grudnia wywołała zupełnie zrozumiałe zainteresowanie wśród publiczności łódzkiej. Nie należy zapominać, że tego rodzaju nazwiska jak Nora Ney, Dora Kalinówna, Karol Hanusz, czy Jerzy Boroński są w stanie zelektryzować najwybredniejszych nawet bywalców teatralnych. Nora Ney, niezapomniana bohaterka filmów „Policmajster Tagiejew", „Kobieta, która pragnie grzechu", „Serce na ulicy" i „Uroda życia" należy obecnie nietylko do rzędu najwybitniejszych i najpopularniejszych gwiazd ekranu, lecz swemi występami w słynnej warszawskiej „Bandzie" dowiodła, że prócz talentu filmowego posiada duży talent sceniczny, czego dowodem były nadkomplety na wszystkich przedstawienia w „Bandzie", w których Nora Ney występowała. A obok niej Dora Kalinówna, niezrównana w swych przepysznych kreacjach, nie posiadająca w swoim genre konkurencji, ulubienica najszerszych warstw publiczności łódzkiej, publiczności znanej ze swej wymagalności. A nazwiska Karola Hanusza, jednego z najwytworniejszych artystów oraz Jerzego Borońskiego, niezrównanego mistrza humoru, mówią chyba same za siebie. Jeśli dodamy, że kierownictwo literackie objął jeden z najpopularniejszych kompozytorów i autorów rewjowych Tadeusz Sygietyński, którego nazwisko jest rękojmią wysokiego poziomu artystycznego, to można śmiało twierdzić, że świąteczna premjera „Coctailu" stanie się niecodziennem wydarzeniem w życiu teatralnem Łodzi.

Wybory prezydenta w Izbie Rzemieślniczej.

Wczoraj w izbie rzemieślniczej odbyły się wybory prezydenta

W głosowaniu prezydentem wybrany p. Zarzycki.

Pod samochodem.

(a) Przy ulicy Piotrkowskiej 199 na przechodzącego przez jezdnię 36-letniego Henryka Lissaka, zamieszkałego przy ulicy Napiórkowskiego 49 najechał samochód osobowy.

Lissak wskutek uderzenia bokiem samochodu doznał okaleczenia rąk i tułowia. Wezwany lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie ciężkim do szpitala. Szofera pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

★

(a) Drugi podobny wypadek miał miejsce przy ulicy Głównej 65. Przechodzący przez jezdnię 12-letni Moszek Berman (Główna 47) został uderzony błotnikiem samochodu i upadł na bruk kalecząc głowę i rękę. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia. Szofera pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Dyżury aptek.

Dziś dyżurują apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10). A. Charemza (Pomorska 12). E. Müllera (Piotrkowska 46) M. Epsztajna (Piotrkowska 225). Z. Gorczyckiego (Przejazd 59) i G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).

Wystawa obrazów Natana Szpigla

Prace Natana Szpigla oglądaliśmy już kilkakrotnie. Artysta wystawiał początkowo razem ze Startem w lokalu, który był jedynym w swoim rodzaju w życiu łódzkiem, gdyż był lokalem artystów, a dziś — oczywista — już nie istnieje; potem oglądaliśmy obrazy Szpigla w galerji miejskiej, wreszcie dwukrotnie był Szpigiel ze swemi płótnami solistą: dawał „recitale" w sali przy ul. Andrzeja, by wreszcie obecnie znów przemówić do Łodzi miłującej sztuki plastyczne ze ścian sali przy ul. Moniuszki.

Dokonaliśmy poniekąd rewji wystaw, w których Szpigiel uczestniczył, by przypomnieć czytelnikom i sobie to, co te wystawy zawierały. A więc pod względem treści był Szpigel prawie wyłącznie malarzem postaci. Większość jego płócien w oleju — to rzeczy figuralne. Dalej — jeśli chodzi o koloryt — co ma już znaczenie daleko donioślejsze — w obrazach Szpigla przeważał ton ciemno-zielonkawy wreszcie jeśli chodzi o nastrój — co czasem jest bez znaczenia, a czasem decyduje o wartości obrazu — rzeczy Szpigla były smutne; były bardzo smutne.

Już na wystawie przy ulicy Andrzeja zaczynały się w Szpiglu przejawiać pewne tony jaśniejsze. Nawet i postaci jego te zgarbione figury ludzi bezdomnych, zmęczonych i wytartych, poczynały się powoli prostować i jakby nabierać krzepkości. Na wystawie w lokalu Tozu ujrzeliśmy po raz pierwszy „Kosiarza". Był to kosiarz nieśmiały: odwrócił się tyłem do widza, jakby nie miał odwagi spojrzeć ludziom w oczy ale był to przecież kosiarz — jasny człowiek z jasnego pola, a nie jakiś mroczny typ w okularach z ciemnego zaułka, ani zgoła żyd, zgarbiony nad pracą w zatęchłej izdebce. Wraz z tym kosiarzem ukazało się u Szpigla po raz pierwszy niebo. Dał jego skrawek wprawdzie mały, ale takiego prawdziwego błękitnego nieba — i odtąd nie zapomniał jego koloru, mimo, że się go tak długo wypierał.

Obecna wystawa Szpigla jest dalszym etapem wkraczania słońca do palety artysty. Słońce zajęło go tak bardzo, że zajrzał wreszcie na południe — do Wenecji i na Riwierę i począł malować pejzaże prawie włoskie. Szpigel dopiero po kilkunastu latach pracy artystycznej poczuł pociąg do słońca, który często wmawiają w siebie malarze początkujący.

Rozjaśnienie palety artysty dokonało się na całej linji, choć mamy wrażenie, że nie jest ono jeszcze ostateczne. Szpigel pójdzie po tej linji jeszcze dalej jeszcze więcej słońca, a z niem i radości przesączy się do jego gamy tonów, która dawniej miała za dominantę zieleń i bronz.

Szczególnie wyraźnie zaznacza się ta przemiana w tonie twórczości Szpigla drogą zestawienia jego płócien dawniejszych z nowszemi. Wystarczy przyrównać taką chociażby „Staruszkę" z „Zaczytanym"; wystarczy spojrzeć na dawne sepjowe pejzaże Kazimierza i na obecne widoki z tej Mekki malarzy polskich, by ujrzeć ile Szpiglowi przybyło i jak się jego talent wzmógł i rozszerzył.

Zdawaćby się mogło, że takie nowe zdobycze odbywają się w ramach tego samego talentu z uszczerbkiem dla innych środków malarskich. Tak jednak — jeśli o Szpigla chodzi — nie jest.

Dawniej jak i dziś cechuje jego studja figuralne niezwykły rytm w linjach i płaszczyznach, dawniej jak i dziś równowaga i harmonja kompozycji. jej zwartość i artystyczna konsekwencja—przejawia się w każdem płótnie, a szczególnie co już z natury tych prac wynika, w obrazach, oddających postaci.

Szpigel po dawnemu z wielkim umiarem rozkłada swe plamy, operując światłocieniem w sposób niezwykle interesujący. Tylko, że teraz plama świetlna jest jaśniejsza, niż dawniej.

Ciekawe wreszcie spostrzeżenia poczynić można, jak malarz, przywykły do zaułków Kazimierza, szybko odnalazł takie same zaułki w Cagnes na Rivierze. Tutaj przemówiły dawne nastroje dawnego Szpigla. Jego obrazy z Cagnes są jasne, pełne słońca, ale w tych zaułkach jest ta sama nędza, co w małych uliczkach małych polskich miasteczek.

Szpigel znakomicie wzbogacił swą technikę akwareli. Większość jego prac, to rzeczy malowane farbami wodnemi. Subtelność tonów jakie Szpigel wydobywa w tej technice i ich nasycenie — świadczy dobitnie o stale rozwijającym się talencie malarza.

Czy trzeba wskazać na niektóre prace jako na specjalnie wyróżniające się? To zależy od podniebienia artystycznego. Są tam rzeczy malowane z większem lub mniejszem przekonaniem, ale wszystkie są pracami Szpigla nowego, który wyszedł z partykularza malowania nastroi i typów i wszedł do wielkiego świata barw, które zradza słońce.

(S. Gl.).



Na bal, na raut lub maskaradę.

Za dwa tygodnie rozpocznie się sezon karnawałowy.

(i) Młodzieńcza śmiałość i wysmukłość jest hasłem najnowszej mody wieczorowej obok pięknych, delikatnych barw materjałów i czystości linji.

Najnowsze modele przypominają jaskrawo sylwetki z końca dziewiętnastego wieku, z tą tylko różnicą, że wolne są zupełnie od ówczesnych, zbyt „romantycznych" naleciałości. Niemniej jednak istnieją tu niebezpieczeństwa pewnej „cukierkowatości" stylu, czemu przeciwdziałać może tylko gust naszych pań. Pani, rozumiejąca na czem polega prawdziwa elegancja, potrafi uniknąć wszelkiej przesady, przy przestrzeganiu najgłówniejszych wytycznych dzisiejszej mody.



Wielkie firmy światowe, dyktujące modę, traktują teraz kwestję toalet wieczorowych z pewną rezerwą, zdając sobie sprawę z tego, że ogólny kryzys zmusza wszystkich do większych czy mniejszych oszczędności. Modele stwarza się po to, by je noszono, a nie tylko oglądano i zachwycano się niemi. Że zaś przyjęć wieczorowych jest coraz mniej ostatnio, więc i suknie wieczorowe robi się zasadniczo tylko na bale ogólne, a uwaga pań skierowana jest raczej ku sukniom „trotteur" i popołudniowym, z najskromniejszem uwzględnieniem tego co niezbedne jest na koncerty, wieczorowe przyjęcia, dancingi i rauty.



Niemniej jednak nie wolno zapominać o tem, że już za dwa tygodnie rozpoczyna się sezon zabaw. Czy sezon ten będzie bogaty czy skromny — to rzecz w danej chwili obojętna. Konieczność uzupełnienia garderoby kreacjami wieczorowemi jest nakazem chwili.

Aby nie kosztowały one zbyt wiele, kładziemy nacisk na linję i kolor, unikając drogiego przybrania. Należy przytem pamiętać, że w bardzo jasno oświetlonej sali, kolory jasne a nawet jaskrawe robią większy efekt, aniżeli półtony, które w salonie wyglądają bardzo wykwintnie, ale na balu mocno tracą.

To samo mniej więcej można powiedzieć o przybraniu sukien. Zbyt wiele szczegółów zaciera ogólną linję, na którą w pierwszym rzędzie należy zwrócić uwagę.

Jak od paru lat, tak i teraz na wieczór noszone są jedynie suknie zupełnie długie. Pogłoski, jakie ostatnio lansowano, o zamierzonem ich skracaniu, okazały się zupełnie bezpodstawne. Zrazu panie były z tej mody niezadowolone, ale oko już się z niemi oswoiło i trzeba obecnie szczerze przyznać, że długa suknia jest estetyczną, stwarza wysmukłą sylwetkę i podkreśla wdzięk kobiecości.

Modne okrycia wieczorowe nie są, jak dawniej, sutemi, długiemi płaszczami, które zawsze wyglądały nieco teatralnie. Są to krótkie, fantazyjne żakieciki, mające i tę dodatnią stronę, że nie nadwyrężają zbyt silnie budżetu domowego, mogą być bowiem sporządzone niewielkim kosztem.

Są one zazwyczaj albo czarne — wówczas nadają się do każdej sukni — albo w odcieniu sukni, lecz, w tym wypadku, z odmiennego materjału. Naprzykład do sukni z georgetty albo z crepe chiffon, żakiecik aksamitny nadaje się najlepiej, tem bardziej, że aksamit odgrywa w tegorocznej modzie ogromną rolę.

Stylizowane modele przenoszą nas do czasów cesarzowej Eugenji. Główna uwaga w tych sukniach skierowana jest na przybranie ich tylnej części.

Bardzo modne i eleganckie jest ułożenie falban. Tak modne w ostatnich latach koronki utrzymują się w modzie wieczorowej i nadają się do skombinowania bardzo eleganckich toalet.

Nowością w modzie wieczorowej są niewielkie mufki z tego samego futra, co kołnierz przy żakiecie. Pięknie wyglądać będzie żakiet z jedwabnego aksamitu w pastelowym odcieniu, z kołnierzem i mufką z gronostajów. Zarówno do kołnierza jak i do mufki powinny być przypięte niewielkie bukieciki kwiatów.

Jednym z materjałów najbardziej używanych na suknie wieczorowe, jest



crepe satin, prześlicznie spływający po smukłej sylwetce. Przez umiejętne użycie świecącej i matowej strony materjału, uzyskuje się doskonale efekty. Co do wycięcia sukien wieczorowych — jest ono przeważnie skromne z przodu, a bardzo głębokie na plecach.

Niezwykle piękny jest model sukni wieczorowej, zrobionej z matowego jedwabiu najlepiej georgetty, albo crepe romain czy też „bilitis". Interesujące jest też przybranie ze strusich piór, które w ostatnich latach leżały odłogiem, a teraz znów wracają do mody. Pióra te, w odcinku sukni tworzą sutą girlandę u dołu, na ramiona zaś narzuca się je jako osobne boa, lekkie, eleganckie i malowniczo

Z kolei kilka słów o prezentowanych przez nas dzisiaj modelach. Na rycinie z lewej u góry widzimy suknię wieczorową z czarnej crepe satin, z bardzo głębokiem wycięciem na plecach, z bardzo gustownem przybraniem tyłu sukni.



Obok suknia wieczorowa skromniejsza z czarnej georgetty, przybrana koronką. Model trzeci na tej rycinie wskazuje nam płaszcz wieczorowy z czarnej crepe satin z białym lisem.

Na rycinie z prawej u dołu: model 1 — suknia wieczorowa z czerwonej crepe romain z czarnem przybraniem i czarnemi rękawiczkami. Model 2 — wieczorowa suknia stylowa z lat siedemdziesiątych z różowo-szarej tafty.

Rycina środkowa wskazuje nam mod na uczesanie, z wodną ondulacją.

Z prawej u góry widzimy elegancką pyjamę z czarnej, plisowanej crepe marocain z zielonym kaftanikiem. Dalej spód sukni wieczorowej oraz suknię wieczorową z różowej koronki.

Powracając do ryciny pierwszej, z lewej u góry, pragniemy wskazać na kilka interesujących nowości.

Awięc bardzo modna biżuterja: broszki, kolczyki, wisiorek, branzoleta, perełki z dekoracyjnym zameczkiem bocznym. 2. Elegancka torebka z safianowej skórki. 3. Zegar elektryczny. 4. Nakrycie do białej kawy, bardzo modne i eleganckie. 5. Z prawej — stolik do pisania w buduarze eleganckiej damy. 6. Przybory do palenia i inne drobiazgi.



Z lewej strony ryciny widzimy eleganckie jumperki z czarno - białego sztucznego jedwabiu, oraz z czarnej i niebieskiej wełny angorskiej.

Na rycinie z lewej u dołu mamy piękny model kapelusika, narzutki futrzanej i mufki na cieplejsze dni zimowe.

Irene.



Burzliwy mecz bokserski w sali Geyera

Niesportowe stanowisko gospodarzy zawodów.

Szumnie reklamowany mecz bokserski między drużynami Gwiazdy warszawskiej i Geyer (Łódź) zakończył się wielkim skandalem.

Trudno sobie wogóle wyobrazić większy bałagan i rozgardjasz niż ten którego byliśmy świadkami w sobotę w sali Geyera.

Mecz reklamowany na godz. 3 popołudniu rozpoczął się z półtoragodzinnym opóźnieniem.

Sędziowie punktowi nie posiadali kart punktowych i zmuszeni byli obliczać punkty na zwykłych świstkach papieru.

Wszystko skończyłoby się jednak dobrze, gdyby nie niesłychane stanowisko przedstawiciela Geyera, który przy stanie 7:1 dla gości „zażądał" ustąpienia sędziego ringowego.

Przedstawiciel Geyera pozwolił sobie wkroczyć na ring i zażądał ustąpienia sędziego, grożąc niedopuszczeniem do dalszych walk. Ponieważ proszony przez obie drużyny sędzia zupełnie zresztą słusznie nie chciał opuścić swego stanowiska przedtawiciel Geyera nie dopuścił do dalszych spotkań i goście uzyskali dalsze punkty walcowerami.

Publiczność niezadowolona z takiego obrotu sprawy wszczęła ogromny hałas, żądając zwrotu pieniędzy za bilety wstępu.

Doszło do bardzo burzliwych scen i kilkakrotnie policja zmuszona była interwenjować.

Nie ulega najmniejszej kwestji, że tego rodzaju imprezy przynoszą jedynie szkodę sportowi bokserskiemu. Niesłychane stanowisko przedstawiciela Geyera, który wprowadza dyktatorskie metody do sportu bokserskiego i przyczynia się do tego, że miast meczu bokserskiego publiczność musi być świadkiem jakichś głupich i zupełnie nieuzasadnionych targów winno spotkać się z należytą odprawą naszych władz bokserskich.

Nawet gdyby sędzia ringowy był najgorszy nie wolno postępować tak jak to uczynili panowie gospodarze sobotnich zawodów.

W sporcie należy umieć przegrywać z godnością — to jest zasada od której nie wolno w żadnym wypadku odstąpić.

O samym przebiegu spotkania dużo pisać nie można.

Należy podkreślić, że zawodnicy Gwiazdy znacznie górowali nad gospodarzami. Zasłużone zwycięstwa na punkty odnieśli: Rotholz nad Kamerskim i Satel nad Jawork'em.

Punktami podzielili się Dajtschagewand z Wojciechowskim.

Walka Lewitina z Jurasem o którą tyle krzyku narobili gospodarze zakończyła się zwycięstwem Lewitina przez k. o.

Ponieważ Juras nie reklamował niskiego uderzenia ani też żaden z sędziów punktowych, przeto zupełnie słusznie przyznano zwycięstwo jego przeciwnikowi.

Ogólny stan meczu łącznie z trzema walcowerami 13:1 dla Gwiazdy.

Sędziował w ringu p. Sztern.

W spotkaniu towarzyskim między Rozenbergiem a Gawinem, które przyniosło wynik remisowy sędziował p. Milsz.

Inauguracja sezonu hokejowego

Pierwsze spotkania o mistrzostwo Łodzi.

ŁKS. miał za przeciwnika Strzelecki Klub Sportowy który wystąpił jako debiutant. Mistrz Łodzi górował techniką, lepszem prowadzeniem krążka, celniejszemi i silniejszemi strzałami wreszcie zgraniem i rutyną.

Strzel. Kl. Sp. bronił się jednak dzielnie, a młodzi gracze starali się nadrobić liczne jeszcze braki ogromną amibcją.

Union walczył z Makkabi. Drużyna żydowska gra jeszcze prymitywnie, i b. powoli. Dlatego szybkie i niezmiernie aktywny atak Unionu stale mógł być w akcji i strzelać raz po raz, nie natrafiając w bramkarzu nazbyt wielki opór.

Poszczególne mecze miały następujący przebieg.

ŁKS — SKS 7:1 (2:0, 3:1, 2:0).

I-sza tercja jak i następne należy w zupełności do ŁKS-u. „Strzelec" stale znajduje się w niebezpieczeństwie, jednak bramkarz jego rzuca się śmiało i wyłapuje całe serje strzałów.

Przeboje aranżowane przez Rusinkiewicza, Frencha i Króla przynoszą jednak dwie kolejne bramki (Rusinkiewicz i Frencel po 1).

II-ga tercja przynosi na początku niespodziankę. Atak SKS przedziera się przez obronę „czerwonych" i zmusza Jakubca do kapitulacji.

Nagły ten sukces podnieca graczy ŁKS-u, którzy intensywnie przechodzą do ataków i po szeregu dość efektownych przebojów i zagrań zyskują dalsze 3 bramki.

Wreszcie III-cia tercja przynosi dalsze dwie bramki i ostateczny wynik 7:1 dla ŁKS-u.

Sędziował p. Dreger z Unionu.

Dla ŁKS-u bramki zdobyli: Rusinkiewicz 2, Frencel 3, Król i Linka po 1.

W ŁKS-ie wyróżnił się bramkarz.

Union — Makkabi 10:0 (5:0, 3:0, 2:0).

Union przez wszystkie trzy tercje oblega bramkę Makkabi, której nie wszyscy gracze jeżdżą dobrze na łyżwach. Również bramkarz początkowo zupełnie zawiódł, przyczyniając się w znacznej mierze do wysokiej przegranej Wyróżnili się Dreger i Musiałowicz z Unionu.

Sędziował p. Lange.

Por. Kuźnicki i st. sierż. Rudnicki

mistrzami DOK IV w szermierce.

W piątek i sobotę w sali okręgowego ośrodka W. F. przy ulicy Nowo-Targowej odbył się doroczny turniej szermierczy o mistrzostwo Okr. Korpusu IV.

Zgromadził on przeszło 30 zawodników, którzy rozegrali mistrzostwa w dwuch grupach: podoficerskiej i oficerskiej. W skład konkurencji wchodziła szpada i szabla, bez uwzględnienia floretu. Do walk mistrzowskich byli dopuszczeni szermierze wyłonieni po elminacjach w oddziałach łódzkiego okręgu.

Naogół zawody stały na wysokim poziomie i w stosunku do roku ubiegłego wykazały znaczne postępy w szabli oraz ogromne wyrównanie czołowej grupy zawodników. To też obrońcy puharów, por. Kuźnicki i st. sierż. Rudnicki z trudem zdołali wywalczyć pierwsze miejsca (w zgodnej punktacji).

Po zawodnikach młodych poznać było staranne przygotowanie oraz dobre opanowanie broni. Wyróżnili się zwłaszcza por. Sas i sierż. Romańczyk, którzy poczynili w szpadzie b. znaczne postępy.

Dobrze reprezentował się również ppor. Mytkowicz, oraz znany bramkarz Legji stołecznej ppor. Adamowicz zdobywca pierwszych miejsc w klasie II.

Z pułków prowincjonalnych najlepiej popisał się 37 pp. z Kutna, mając dzielnych przedstawicieli w por. Gajewskim, ppor. Pawlaku, sierż. Folancie i kapr. Moszczyńskim.

W ogólnej klasyfikacji finały walk dały następujące wyniki:

GRUPA PODOFICERSKA.

Szpada. I miejsce i tytuł mistrza okręgu zdobył sierż. Romańczuk, z 31 p. S. K.; 2) ogn. Ślązak z 7 p. a. p.; 3) st. sierż. Rudnicki z okr. ośr.; 4) st. sierż. Rapuszka z 18 pp. Skierniewice.

W grupie podoficerów starszych I-sze miejsce zdobył wachmistrz Cieciora 4 Dyon żand. przed sierż. Duszkiewiczem 27 pp.

Szabla: klasa I. I-sze miejsce i tytuł mistrza w tej broni zdobył st. sierż. Rudnicki; 2) sierż. Szlakowski 28 p. S. K.; 3) sierż. Romańczuk; Klasa II-ga: 1) sierż. Folant 37 pp.; 2) sierż. Gosławski; 3) kapral Moszczyński 37 pp.

W grupie podoficerów starszych I-sze miejsce w szabli zdobył st. sierż. Duszkiewicz; zaś II-gie wachm. Cieciora.

Walki oficerskie w szabli i szpadzie przyniosły w walkach finałowych następujące wyniki:

OFICEROWIE, KLASA I.

Szabla. 1) por. Kuźnicki DOK. IV; 2) ppr. Mytkowicz 28 p. S. K.; 3) por. Gajewski 37 p. p.; 4) por. Sas 31 p. S. K.

Szpada. 1) por. Sas, 2) por. Gajewski, 3) por. Kuźnicki, 4) ppor. Mytkowicz.

OFICEROWIE, KLASA II.

Szabla. 1) ppr. Adamowicz 18 pp.; 2) ppor. Pawlak 37 pp.; 3) ppor. Sammer 25 p.p.; 4) ppor. Wyżga 10 p.p.

Szpada. 1) ppor. Adamowicz 18 p.; 2) ppor. Sommer, 3) ppor. Pawlak, 4) ppor. Wyżga.

W ogólnej punktacji I-sze miejsce w grupie podoficerskiej zajął st. sierż. Rudnicki, zdobywając po raz drugi nagrodę przechodnią D-cy O. K. IV gen. Małachowskiego — srebrny puhar

W grupie oficerskiej zaś puhar kryształowy (nagroda przechodnia) stał się zdobyczą zeszłorocznego mistrza por. Kuźnickiego.

Organizacja zawodów sprawna, spoczywała w rękach pplk. Weryńskiego.

Sędzią głównym był mjr. Marszałek, bocznymi — por. Świtoniak, ppor. Mokrzycki, ppor. Sidorowicz i fechtmistrz st. sierż. Urbański.

L. A.

Stogowski w reprezentacji Europy

Jak się dowiadujemy, reprezentacyjny hokeista polski Stogowski wyznaczony został do reprezentacji Europy na mecz z Kanadą, który rozegrany zostanie w dniu 6 stycznia w Berlinie.

Stogowski znajduje się jak wiadomo ostatnio w doskonałej formie i po występach w Berlinie i Wiedniu uznany został przez fachowców za najlepszego bramkarza hokejowego w Europie.

Fakt wstawienia Stogowskiego do reprezentacji Europy jest nielada zaszczytem dla polskiego sportu hokejowego.

Mecz piłkarski w Poznaniu.

W Poznaniu rozegrany został w niedzielę jedyny mecz piłkarski między Legją, a Poznanią, który zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Legji w stosunku 3:1.

Piłka nożna

na boiskach śląskich.

W zawodach o Juvelja Cup uzyskano w dniu wczorajszym na Śląsku następujące wyniki:

Chorzów—06 Załęże 6:3 (3:1). Meczem kierował p. Kleszek. Do przerwy gra była wyrównana, po pauzie Chorzów miał znaczną przewagę nad przeciwnikiem.

K. S. Pogoń — Djana (Kat.) 2:0 (0:0). Pogoń wystąpiła po raz pierwszy do zawodów z graczami zwolnionymi ze służby wojskowej Furmankiem i Żydkiem. Bramki dla zwycięzcy uzyskali: Furmanek i Gajda. Najlepszy mgraczem na boisku był Machnik. Mecz rezerw powyższych zespołów zakończył się zwycięstwem Pogoni w stosunku 6:1, zaś juniorzy Pogoni pokonali przeciwnika w stosunku 4:1.

AKS—Śląsk (Świętosławice) 4:5 (3:2) Drużyna AKS-u grała bardzo pechowo szczególnie po przerwie.

Naprzód—03 Racibor 4:1 (2:1). Bramki dla Naprzodu uzyskali Michalski 2, Kumor i Zug.

Stella (N. Hajduki) — Naprzód (Katowice) 1:8 (1:4).

Haller—Zjednoczeni Przyjaciele 5:0.

Czarni (Chropaczów) — Silesia (Łagiewniki) 6:4 (3:2).

Slavia — I .F. C. 1:1 (1:1). Doskonała gra bramkarza Slavji uratowała tę drużynę od porażki. Bramkę dla IFC uzyskał Görlitz, dla przeciwnika Hitner.

Turniej w siatkówkę o puhar P.Z G.S.

Turniej o puhar PZGS, odbywający się w ali ośrodka W. F. jest już na ukończeniu. Gry w siatkówkę żeńską zostały w dniu wczorajszym ukończone, przyczem najważniejsze dwa spotkania dały wyniki naststępujące: HKS. — IKP. 30:11 (15:4) i ŁKS. — Geyer 30:23 (15:15). Z powodu spóźnionej pory, do jakiej trwały rozgrywki męskie, wynik ich podamy w dniu jutrzejszym.

Mecze hokejowe

na boiskach krajowych.

W niedzielę rozegrano na boiskach krajowych następujące spotkania hokejowe:

KRAKÓW: BBSV — Makkabi 3:1, Sokól — Cracovia 4:1.

POZNAŃ: AZS — Warta 3:2.

LWÓW: Pogoń—Ukraina 2:0, Czarni—Lechja 2:1, AZS—Hasmonea 3:0.

Protest przeciwko sędziemu

W ubiegłym roku czeski major Pika był sędzią na zawodach o mistrzostwo świata w jeździe figurowej na lodzie. Przy „bezstronnej" scenie swego rodaka, Śliwy wydarzył mu się taki lapsus, iż sklasyfikował go na pierwsze miejsce, zaś Schiffera obecnego mistrza świata na dalekie. Ośmieszył się tem gruntownie, gdyż Śliwa zajął jedno z ostatnich miejsc.

Obecnie Związek Austrjacki zaprotestował przeciwko wpisywaniu dzielnego majora czeskiego do listy międzynarodowych sędziów.

Wobec znanej kurtuazji związków w odnoszeniu się do ciała sędziowskiego protest ten ma posmak sensacji.

Przygotowania przedolimpijskie hokeistów.

Zarząd PZHL organizuje od 20 b. m. obóz olimpijski w Katowicach, przyczem wybrano nast. graczy: Stogowski, Sachs, Maurer, Sokołowski, Sabiński, Godlewski I, Godlewski II, Ludwiczak, Nowak, Marchewczyk, Krygier i Materski. Obozem kierować będzie p. Adamowski. Wyjazd na Igrzyska projektowany jest definitywnie 11 stycznia z Polski, a 13 stycznia z Havru na okręcie „France". W Ameryce przed i po Igrzyskach odbędzie się szereg meczów m. in. 1 i 2 lutego w New Yorku.

Polski Zw. Narciarski otrzymał zaproszenie do wzięcia udziału w zawodach narciarskich w Lathi w końcu lutego.

Udana impreza bokserska Unionu.

Białystok zwycięża Leszczyńskiego. — Sensacyjne spotkanie Stibbego z Rosławem.

Niezwykle udaną imprezę bokserksą zorganizowała sekcja bokserfska Unionu we własnej sali przy ul. Północnej.

Doskonały dobór par i zapowiedź sensacyjnego spotkania Stibbego z Rosławem przyczyniły się do kolosalnego powodzenia tej imprezy, która zgromadziła tłumy publiczności.

Poziom spotkań bardzo wysoki. Pozatym niemal wszystkie walki były niezwykle interesujące i trzymały widzów bezustannie w napęciiu.

Z dużej ilości zawodników, którzy przesunęli się w niedzielę przez ring wymienić należy w pierwszym rzędzie dobrze się zapowiadających, Stanikowskiego (Zjednoczone), Białystoka (Bar Kochba) oraz Rosława, który wyrabia się na bardzo dobrego boksera w wadze ciężkiej.

Przebieg spotkań przedstawia się następująco

Waga musza: Bicer (Union)n — Brzęczek (Zjedn.). Pierwsze dwie rundy należą do Brzęczka, który operuje bardzo skutecznie lewą.

W trzeciej rundzie dopingowany Bicer zdobywa się na ładny finisch, nie jest jednak w stanie nadrobić utraconych punktów. Zwycięża na punkty Brzeczek.

Waga kogucia: Michalak (Zjedn.) — Szymsiewicz (B. K.). W pierwszej rundzie znaczną przewagę ma Michalak. Mimo, iż dalsze dwie rundy są wyrównane Michalak zapewnił sobie zwycięstwo dzięki przewadze w pierwszej rundzie.

Waga piórkowa: Marchner (Union) — Stanikowski (Zjedn.). Stanikowski rozporządzający silnym ciosem z prawej wyprowadza z równowagi mało rutynowanego Marchnera który jest stale odkryty.

Stanikowski przeważa we wszystkich trzech rundach i zapewnia sobie zwycięstwo na punkty.

Waga piórkowa: Leszczyński (IKP.) — Białystok (B. K.). iPerwsza runda należy do Leszczyńskiego. W drugiej rundzie przewagę ma Białystok, który często trafia przeciwnika lewą.

W trzeciej rundzie Białystok ma również nieznaczną przewagę i zwycięża na punkty.

Wynik ten nie odpowiada zupełnie przebiegowi spotkania. Leszczyński stanowczo zasłużył sobie na remis.

Waga piórkowa: Cyran (Zjedn.) — Frank (Union). W pierwszej rundzie nieznaczną przewagę ma Cyran, druga runda należy do Franka, lecz w trzeciej rundzie Cyran zdobywa się na ładny finisch, posyła nawet Franka na deski do trzech i dzięki temu zapewnia sobie zwycięstwo na punkty.

Waga lekka: Pisarski (Sokół) — Wdowiński (B. K.). Pisarski czyni postępy z dnia na dzień. W pierwszych dwuch rundach mimo nieznacznej przewagi przeciwnika Wdowiński trzyma się jeszcze jako tako, lecz w trzeciej rundzie zostaje dwukrotnie wyliczony do siedmiu i ośmiu, przegrywając wysoko na punkty.

Waga półśrednia: Baranowski (Union) — Lipiec (Geyer). Baranowski jeszcze raz dowiódł, że jego obecna forma pozostawia bardzo dużo do życzenia. Mimo, że posiada on niezłą rutynę i nie należy przecież do najmłodszej generacji bokserów łódzkich walczył bardzo prymitywnie i był ciągle odkryty.

Lipiec wykorzystał słabą stronę przeciwnika i w pierwszych dwuch rundach znacznie przeważał.

W trzeciej rundzie początkowo przeważa Baranowski. pod koniec jednak znów uwidocznia się lepsza technika i większa wytrzymałość Lipca, który zwycięża na punkty.

Waga ciężka: Stibbe (Union) — Rosław (Zjedn.). Rosław okazał się zupełnie nieoczekiwanie godnym przeciwnikiem Stibbego.

W pierwszej rundzie miał nawet Rosław nieznaczną przewagę nad przeciwnikiem, lecz większa rutyna i silniejszy cios Stibbego zrobiły swoje.

Kilka celnych sierpowych Stibbego wyprowadzało chwalima z równowagi Rosława, który pod koniec spotkania walczył coraz słabiej i przegrał na punkty.

Sędziował w ringu zupełnie dobrze p. Tafiowicz.

Uroczyste otwarcie

stadjonu zimowego w Zakopanem

W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste otwarcie stadjonu zimowego w Zakopanem. Część oficjalna miała przebieg niezwykle podniosły i odbyła się w obecności marszałka sejmu dr. Świtalskiego. Część sportowa obejmowała stylowe wyścigi góralskie i konny bieg płaski. który na dystansie 1100 metrów przybył jako pierwszy Krzeptowski w czasie 1.28 sek. Drugim był Klimek. Ponadto program zawodów obejmował skiskiering: I. Suberman na Gamelenem w czasie 1.46 sek., drugi Łukaszczyk na Cebro. Bieg kumoterek: I. Bukowina — 1.53 sek. przed Zubakową, — Ski jöring I. Polanko 1.32 przed Łukaszczykiem. W zaprzędu parami — pierwszy Klimek 1.46, drugi Fredro. Skiskiering dla pań: I. Sulejówna na Rubkiem, II. Polankowa na Cebro.

Mecz siatkówki Rodzin Wojskowych.

W lokalu ośrodka W. F. odbyło się spotkanie w ramach turnieju w siatkówkę Rodzin Wojskowych. Łódź odniosła w tych zawodach zwycięstwo dwukrotnie, bijąc warszawianki w pierwszem spotkaniu 30:20 (15:10) i w spotkaniu remisowem 30:19 (15:9).

Niedziela sportowa w Europie

Sensacyjna porażka Admiry wiedeńskiej. — Sezon hokejowy w całej pełni.

Rapid bije Admirę 10:2!

Wczorajsza niedziela sportowa we Wiedniu przyniosła dawno nienotowaną sensację.

Nowy mistrz wiosenny Austrji Admira uległ w spotkaniu towarzyskim świetnej drużynie Rapidu w katastrofalnym stosunku. Rapid rozgromił mistrza 10:2 prowadząc już do przerwy 6:0. Wesselik zdobył połowę tych bramek. cztery bramki były dziełem Bindera a jedną zdobył Kalenbach. Słynni strzelcy Admiry tym razem zawiedli i musiały się zadowolić dwoma bramkami, które były zdobyczą Hümmenbergera i Stroi bera.

Odbyło się jeszcze szereg spotkań towarzyskich, z których najważniejsze zakończyły się następującemi wynikami Slovan — B. A. C. 2:1 (2:1), Nicholson — Donau 3:1 (1:1), Hakoah — Polizei 6:1.

Slavia zwycięża Viennę.

Wiedeńska Vienna bawiła wczoraj w Pradze, gdzie uległa znajdującej się w dobrej formie Slavji w stosunku 2:4.

Do przerwy wiedeńczycy prowadzili jeszcze 2:1, lecz potem już nie potrafili zmusić fenomenalnego bramkarza Slavii Planicka do kapitulacji.

Czechom zaś udało się zdobyć jeszcze 3 bramki.

W spotkaniu towarzyskim Sparta rozgromiła S. K. Liben w stosunku 7:0 (3:0).

Pierwsze zwycięstwo Austrji.

Wiedeńska drużyna piłkarska Austria rozpoczęła wczoraj swoją „wycieczkę" świąteczną meczem w Saarbrücken (Niemcy). Na bardzo ślizgłym terenie goście nie rozwinęli całego swojego kunsztu piłkarskiego i musieli się za dowolić skromnym, ale zasłużonem zwycięstwem w stosunku 5:4 (3:1).

Najlepszym graczem na boisku był środkowy pomocnik Austrii Mock.

W Lipsku grał wczoraj Karlsbader F. C. i wygrał z tamtejszym V. F. B. 5:2.

W Berlinie Hertha wygrała z Spandener I. V. 3:0, a Tenn's Borusia przegrał do S. V. Luckenwalde 3:4.

TENIS.

Francja — Szwecja 5:3.

Wczoraj zakończył się w Sztokholmie mecz międzypaństwowy między Szwecją i Francją.

W ostatnim dniu wygrał Brougnon po zaciętej walce z mistrzem Szwecji Oestbergiem 8:6, 2:6, 6:3, 7:5.

Natomiast Duplaix uległ Malmströmowi 4:6, 5:7, 4:6. Ponieważ w doublu wygrali francuzi Brougnon — Gentien z Oestbergiem i Rambergiem 6:4, 6:2, 6:3, mecz zakończył się zwycięstwem Francji w stosunku 5:3.

29:2 w trzech spotkaniach.

Kanadyjska drużyna hokejowa Ottawa bawiła w ubiegłym tygodniu w Szwecji, gdzie rozegrała trzy mecze. W pierwszym dniu Ottawa grała ze znaną drużyną „Göta" w Göteburgu i wygrała 8:2. Na drugi dzień grała już w Sztokholmie, gdzie rozgromiła obok „Göty" najsilniejszą drużynę Szwecji A. I. K. w stosunku 10:0.

W niedzielę, a więc wczoraj Ottawa grała z reprezentacyjnym teamem Szwecji i wygrała tym razem 11:0. Ka nadyjczycy zakończyli swoje występy w Szwecji stosunkiem bramek 29:2.

Wiener E. V. — Francja 1:1 i 1:2.

Wiener E. V., ostatni zwycięzca polskiego teamu grał w sobotę i w niedzielę w Paryżu z reprezentacją Francji. W bramce wiedeńczyków grał łodzianin p. P. Sachs na specjalne zaproszenie wiedeńczyków.

Francuzi grali zasileni dwoma amerykaninami. Pierwszy mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1, a w drugim dniu goście ulegli nieznacznie 1:2.

HOKEJ W CAŁEJ EUROPIE.

Zurych. Angielska drużyna studencka Cambridge grała tu w sobotę z Grashoppers i przegrała 0:12 (0:3, 0:6, 0:3. W niedzielę nglicy grali z A. S. C. Zurych. Mecz ten zakończył się remisem 2:2 (1:0, 1:1, 0:1).

Medjolan. Bawarska drużyna hokejowa E. V. Füssen grała z mistrzem Włoch H. C. Milano i przegrała 1:5.

Davos. W meczu finałowym o mistrzostwo niemieckiej Szwajcarji wygrał E. H. C. Davos po dwukrotnym przedłużeniu z Züricher S. C. 4:2.

Berlin. Angielska drużyna Oxfordu, która jest mistrzem Anglji grała wczoraj w Berlinie i przegrała z B. S. C. w stosunku 0:2.

Drugą bramkę dla berlińczyków strzelił Rudi Ball, leżąc po wypadku jeszcze na plecach.

Budapeszt. Mistrz Węgier Budapeszski E. V. gościł u siebie team związku niemieckiego w Czechach (H. D. W.) i wygrał 6:1.

Norymbergja. Na nowootworzonym torze hokejowym Norymberskie E. H. G. wygrał z Münchener E. V. 2:1.

Narciarstwo zagranicą.

W Szwajcarji odbyła się wczoraj pierwsza większa impreza narciarska. W konkurencji skoków wygrał znany narciarz Fritz Kaufmann. W biegu na 15 klm. wygrał finlandczyk Järvinen w czasie 47.56 a w kombinacji pierwsze miejsce zajął Willy Prager przed Rubi, Chiogna i Jäärvinen.

Dwa zwycięstwa hokeistów polskich

w Katowicach nad drużyną Troppauer E. V.

W sobotę i niedzielę bawiła w Katowicach drużyna hokejowa Troppauer E. V. która rozegrała dwa spotkania z reprezentacją Warszawy, uzupełniona kilkoma czołowemi zawodnikami z innych miast.

Polacy odnieśli dwa zwycięstwa i wykazali znaczną poprawę formy. W sobotę mecz zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 3:1 (0:1, 0:1, 0:2).

Pierwszą bramkę zdobywają czesi z zamieszania podbramkowego z winy obrony drużyny polskiej. Polacy mimo przewagi nie są w stanie zdobyć wyrównującej bramki, dopiero w następnych dwóch tercjach udaje się hokeistom polskim nietylko wyrównać, lecz uzyskać nawet dalsze dwie bramki przez Sokołowskiego, Sabińskiego i Kriegiera.

Czwartej bramki dla polaków sędzia p. Kulej nie uznał z powodu protestu czechów. Warto zaznaczyć, że Troppauer Eislaufverein jest wicemistrzem Czechosłowacji i w barwach jej wystąpił w Katowicach drugi po Malecku gracz czeski Dorzil.

W niedzielę goście czescy ponownie ulegli polakom w stosunku 2:1 (0:1, 2:0, 0:0).

Polacy grali w niedzielę znacznie lepiej aniżeli poprzedniego, lecz tracili się kompletnie pod bramką nie wykorzvstując wielu dogodnych sytuacji podbramkowych.

Pierwszą bramkę zdobywają czesi ze strzału samobójczego z winy Stogowskiego który niechcąco skierował krążek do bramki. W następnych tercjach polacy znacznie górowali i uzyskali zasłużone zwycięstwo.

W drużynie polskiej najlepszemi graczami byli Sokołowski i Nowak. W czasie przerw popisywali się figurową jazdą łyżwiarską młodzi zawodnicy austrjaccy.

Drobne ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz. 4) kupić cośkolwiek okazyjnie. 5) dostać posadę. 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 132-14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 136-14, 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd. Republika" 68-148

Prenumerata „II. Republiki" od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 5.50. zagranica zł. 10. „Express" i „Republiki" wraz z odnoszeniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt) W TEKŚCIE: 50 gr za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt) NA STR 1-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt) NEKROLOGI: 40 gr za wiersz milimetrowy (na str 4-szp.) Zarecz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc zagraniczne o 100 proc drożej Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada Ogłoszenia specjalne o 50 proc drożej Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł 1.20 Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki" sp. z ogr. odp. w Łodzi Piotrkowska 49 i 64.